

OPOWIADANIE O DOBRYCH KOSMITACH

Wiktor
Machata

W gorącej wakacyjnej dzień, gdy
grałem z kolegą w grę „Fortnite”
przez okno do mojego pokoju wleciało
coś, co kształtem przypominało
duży płaski talerz. To coś wleło-
wało na mój parapet, dworzę
się drzwi, rozłożyły się schodki,
sięgające od parapetu po biurko,
które stało pod oknem. Po chwili
z talerza wyszły cztery kolorowe
stworki. Jeden był koloru niebieskiego
drugi czerwonego, trzeci różowego,

ozwarty brązowego. Wystarzałem
się, stanąłem na nogi i podszedłem
bliżej do biewka żeby przyjrzeć się
stworcom które były małe jak
zielone misie. Na początku pomyślałem,
że może to są żelki, które bardzo
lubię, lecz po chwili malństwo
zaczęły się zbliżać do mnie, aż
wreszcie zeskokczyły z biewka i stały
się większe. Zaskoczony zapytałem:
Kim jesteście? Stworze odpowiedziały
że są kosmitami z planety Belpor, na
której jest bardzo sucho, gorąco i smutno.

ozwarty brązowego. Wystarczyłem
się, stanąłem na nogi i podszedłem
bliżej do biurka żeby przejrzeć się
stworcom które były małe jak
żelazne misie. Na początku pomyślałem,
że może to są żelki, które bardzo
lubię, lecz po chwili malństwa
zaczęły się zbliżać do mnie, aż
wreszcie wskoczyły z biurka i stały
się większe. Zaskoczony zapytałem:
Kim jesteście? Stworzy odpowiedziały
że są kosmitami z planety Belpor, na
której jest bardzo sucho, gorąco i smutno.

Ten niebieski to Uhdh, bo uągle
wdech i wszystko go zadrewnia.
Jak widzisz ma duże wypukłe
uszka, długie ręce, zadarty nos, i
puszyste niebieskie futerko i jest
trochę niższy ode mnie. Jest bardzo
wesołym stworzeniem.

Brązowy to Dodo jest dość mały,
ma smieszne małe okrągłe uszka,
buciate wypukłe pultymy, dość
szorstkie krótkie futerko i bardzo
lubi wysować. Często zaprasza nas
do swojej galerii obrazów.

Najmniejszy to ten różowy zwany

Łaskotkiem. Jest bardzo chudziutki i
zwinnny. Ma zielone duże uszy i
szpiczaste uszy. Nazywamy go Łaskotką,
bo uwielbia gillgotki, żółte i wesołe
zabawę. Z nim nigdy się nie nudziemy.
No dobrze a ty kim jesteś? - pytały
chórem upoludki.

Bez zastanowienia odpowiedziałem
że ~~mam~~ imię mam Wiktor. Imię
moje sprawiło stworzonym ogromną
trudność, bo nie potrafili go wymówić.
Pozesmiałem się, bo Dado nazwał
mnie w skrócie Wik. Po krótkiej rozmowie

raputatem, w jakim celu przybyli na
naszą planetę. Wtedy UhhOh opowiedział
mi, że słyszeli o naszej Ziemi, na
której jest bardzo kolorowo, wesoło, i
że są różne płaty nokie, których u
nich nie ma. Paskotek powiedział, że
choć są sami są kolorowi, to ich planeta
jest szara, i że chcieliby zobaczyć twarz
kolorów i radość na swojej planecie
Belfer. Jak zgodnie potwierdziły
upoludki dość już mają smutku i
szarości i bardzo chcieliby rozszerzyć
wszystkich mieszkańców planety.

Postanowiłem im pomóc. Zaplanowałem
at że kupię dużo farb aby mogły
pokolorować swój świat oraz nasiona
kolorowych drzew i kwiatów. Potrzebowałem
także kolorowe kwiaty i dałem Dodo,
żeby schował w stożki, które
przezwieźli i żeby mogły pokazać
przejmiciotom jak pachnie nasz
świat.!

W dużę torbę oprócz farb nasion i

kwiatów zapakowałem również:

mnóstwo kolorowych kartek, napisałem

wśmiechy, które będą rozdawać

mieszkańcom Belfer. Namalowałem wielkie,

kolory dwar z naszego spotkania,
aby Dado mógł przenieść go w swój
galerii. Zapakowałem również kosz z
ciastkami, owocami i kolorowymi
cukierkami dla Jam Jama. Dla Saskotka
przygotowałem mnóstwo kolorowych
piór, które będą Taskotaty go w
nosek. Uh Ohare natomiast dałem dużo
nieznanym mi przedmiotów, aby
mogły go zadziwić. Sam zaś
obstałem od nich dużo pozytywny
energii, i mnóstwo dobrych myśli
pisanych w grubym kredce.